Nr. 358. We Lwowie Piątek dnia 27. Grudnia 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Z ciszy świątecznej.

Lwów 26. grudnia.

Cała zachodnia Europa, stosująca się do kalendarza Gregorjańskiego, świątkowała przez kilka dni ostatnich tak przykładnie i w skupieniu ducha, jak tego wymaga najwznioślejsze chrześcjańskie święto... Nie dziwna przeto, że z tych ognisk polityki europejskiej, zkąd drut telegraficzny i codzienna poczta przynoszą zazwyczaj jakieś nowości, w ciągu świąt całych otrzymaliśmy bardzo mało wiadomości i to dość podrzędnej jeno treści znaczenia.

Przejdziemy je tedy pokrótce, a to rozpamiętywanie — nie wypadków — ale ciszy świątecznej, rozpoczniemy oczywiście od metropolji przedlitawskiej.

Otoż w dniu wigilijnym, jakby na „*Christbaum*" dla ludów tej połowy monarchji, *Wiener Zeitung* ogłosiła ustawę o dalszym poborze podatków w ciągu pierwszego kwartału 1890 roku Dobrze jeszcze, że ten organ centralnego rządu jest dość skąpo rozpowszechniony, zwłaszcza w krajach nieniemieckich, gdyż przypomnienie obowiązku, nawet tak uzasadnionego koniecznością, jak dzielenie się z państwem swemi dochodami, nie należy bądź co bądź do rzędu tych niespodzianek, które mogą śmiertelnikowi poprawić humor na święta...

Rzeczona publikacja ministerjalna w *Wiener Ztg.* jest rzeczywiście „najważniejszym" wypadkiem w dziedzinie wewnętrznej polityki Przedlitawji i odpowiednio do tego figuruje na naczelnem miejscu pism wiedeńskich z 24. bm.

W dalszym ciągu przeżuwają one takie obgadane już sprawy, jak np. szanse niemiecko czeskiej ugody, o której ostatniemi czasy znów przebąkiwano tu i owdzie, lecz półgębkiem tylko i bez wiary w jej powodzenie.

Ze sprzymierzonych z Austrją Niemiec nie więcej słychać uwagi godnego. Tamtejsza prasa z łatwo pojętym entuzjazmem zachwyca się słowami młodego cesarza, wypowiedzianemi przezeń do dziejopisa, dra Sybela, przy sposobności, gdy tenże wręczył mu dwa pierwsze tomy swoiego dzieła: „*Die Gründung des deutschen Reiches*". Mianowicie Wilhelm II., podziękowawszy historykowi na wstępie za podjęcie tak ważnej i doniosłej pracy, wyraził swoją radość, że właśnie z państwowych aktów pruskich wypływa dowód jasny i niezbity, jak to od dawien dawna i z żelazną wytrwałością dziad jego Wilhelm I. dążył do jednego wielkiego celu, to jest zjednoczenia Niemiec i ufundowania z nich jednolitego państwa. Nie potrzeba pono dodawać, że dr. Sybel, opierając się przeważnie na aktach pruskich, w tym samym duchu pisze dzieło swoje, które w ten sposób, wyrażając się bez ogródki, będzie niczem innem, jak tylko apoteozą pierwszego imperatora Niemiec zjednoczonych.... Po zarejestrowaniu tej enuncjacji cesarskiej, pisma berlińskie konstatują z dumą i tryumfem, że żywioł niemiecki w „Reichslandach — nawet w obrębie francuskiego terytorjum językowego — wzmaga się potężnie. Na dowód tego przytaczają, że od dnia 1go stycznia 1890 r. dwadzieścia ośm gmin, leżących przeważnie w najbliższym rejonie Metzu, rząd alzacki oparty na przeprowadzonych dochodzeniach będzie mógł traktować jako miejscowości z ludnością, używającą języka niemieckiego. Dotychczas oficjalnie uważano tę ludność za francuską... Ile wartości przywiązywać można do takich „dochodzeń" i jaką zdobycz osiągnęła idea pangermańska w owych 28 gminach alzackich — chyba nie jest zagadką dla nas, którzy od ćwierć wieku czytamy ustawicznie w pismach rosyjskich na wskróś kłamliwe raporta o postępach rusyfikacji i prawosławia w naszych ziemiach, zabranych przez carstwo..

We Włoszech na porządku dyskusji dziennikarskiej stoją dziś w pierwszym rzędzie znane manifestacje irredentystyczne, w kilku naraz punktach królestwa, które oczywiście tyle ambarasu przysparzają p. Crispi'emu, jak na teraz—przyjacielowi od serca pp. Bismarka i Kalnokyego... Rozpisnjąc się na ten temat w naczelnym artykule, *Opinione* rzymska twierdzi z pewną hipokryzją, że te wybryki irredentystyczne są przykrzejsze dziś dla samych Włoch, aniżeli dla Austrji. Czy dyplomacja wiedeńska wierzy w głębi swego ducha tym zapewnieniom włoskim, urzędowym i półurzędowym — wolno nieco powątpiewać. Na każdy sposób mowa faktów zwykła silniejsze sprawiać wrażenie, aniżeli not dyplomatycznych, a właśnie fakta nie przemawiają za tem, aby naród włoski solidaryzował się rzetelnie i uczciwie z polityką swojego premiera...

Z Paryża przychodzą dwie wieści, mające pewien związek z pustelnikiem z Jersey. W minioną sobotę odbył się tam protestowy wiec bulanżystów, który się jednak nie udał z dwu przyczyn. Nasamprzód pp. aranżerowie przeciągneli bankiet, poprzedzający same obrady, tak długo, że wielu oczekujących na otwarcie rozpraw zniecierpliwiło się i odeszło; powtóre, na ulicach miasta panowała straszliwa szaruga zimowa i ta odstraszyła niejednego ze stronników Boulangera od wycieczki do odległego „Moulin de la Galette." Ci, co się zjawili, najadłszy się i natoastowawszy do syta, nie wyprawili żadnego skandalu z tej racji, że... byli sami swoi. Rozeszli się wreszcie z hasłem na ustach, „że zwycięstwo partji narodowej, to jest Boulangera, jest niezawodne." Obaczymy.

Co do samego Boulangera, miał mu się humor poprawić, potrosze dzięki miljonowej sukcesji, którą otrzymała niespodzianie pani Bonnemain, znana przyjaciółka i towarzyszka ex-jenerała na wygnaniu Podobno odziedziczyła teraz 10 miljonów franków i oczywiście, jak dotychczas, czyniła ze swoją mamoną rzuci tę fortunę do stóp swego bóstwa... A sukurs taki jest dla Boulangera obecnie o tyle pożądańszy, że podobno oboje zabrnąwszy w długi po uszy, jak to mówią, gonili już ostatkami.

Składki na Galicję.

Dzienniki petersburskie donoszą, że Słowiańskie towarzystwo dobroczynności na ostatniem zgromadzeniu ogólnem, na wniosek prezesa swego hr. Ignatjewa, uchwaliło między innemi: przeznaczyć z funduszu rezerwowego rs. 6.000 dla rozdania mieszkańcom Galicji oraz Czarnogórcom, dotkniętym klęską nieurodzaju. Na tenże sam cel postanowiono zbierać składki w całem państwie, po otrzymaniu odpowiedniego upoważnienia władzy.

Doniesienie to stwierdza prawdziwość wiadomości podanej w swoim czasie przez *Dzien. Pol.* o przychwyceniu w Podwołoczyskach włościanina dążącego od Kijowa z listami od otca Naumowycza do różnych wybitniejszych russkich w Galicji.

Równocześnie *Nowosti* dla poparcia tej propagandy zamieszczają obszerny artykuł przedstawiający nędzę ludu szczególnie ruskiego w nad-r czarnych kolorach. Przy tej sposobności uderzają na rząd austrjacki, że zachowuje się w obec nędzy ludu obojętnie i na inteligencję tj. Polaków, którzy spodziewając się, że Austrja urzeczywistni ich ideę Jagiellońską, lgną do niej i ceniąc zbytnio swe polityczne i społeczne wpływy, troszczą się nader mało o rozwój mas ludowych. *Nowosti* kończą swój artykuł apelem do pokochania się z Rosją. Nadzieje Polaków — czytamy tam — polegają zawsze na kataklizmie europejskim, na zatargu międzypaństwowym, na ogromnym jakimś przewrocie, pocżem idea jagiellońska ma się urzeczywistnić sama przez się. Tymczasem Galicja upada i pogrąża się w nędzy — a w guberniach przywiślańskich patrzymy na całkiem co innego. Włościanie z tych guberni otrzymali ziemię, a inteligencja doszła do wniosku, że nie ma co zaprzątać się mrzonkami, należy skierować działalność swoją ku t. z. prozie życia. „W Polsce rosyjskiej dobrobyt wciąż wzrasta, Galicjanie tymczasem mrą z głodu. Czyż w obec tego potrzeba jeszcze dowodniej przekonywać w jaką stronę i w jakim kierunku może się rozwijać praca i usiłowania Polaków rozsądnych i zdrowo na rzecz patrzących?" Bodaj to szczerzy przyjaciele i życzliwi doradcy.

Sejmik relacyjny.

Złoczów 23. grudnia.

Sejmik relacyjny posła Rożankowskiego odbył się dziś przy udziale około 200 włościan, nieco księży i inteligencji. Jak każdy ruski sejmik relacyjny, tak i ten nie odbył się bez horb, a na pierwszy strzał dostarczył materjału fakt, że zebranie odbywało się w sali teatralnej Finkensteina. Zaraz tedy na początku zainterpelował p. Podlaszecki posła, dlaczego zebranie nie odbywa się w sali rady powiatowej. Poseł Rożankowski odpowiedział na to, że odmówiono mu ze względu na to, iż tylu włościan mogłoby zanadto zabłocić podłogę sali. Uwaga to chyba słuszna i zrozumiała dla tych, którzy znają „zamiłowanie" do czystości naszych włościan, ale dla russkich było to nowym dowodem intrygi polskiej i ucisku „Lachów". Zgromadzenie poleciło zainterpelować w tej mierze Sejm.

Samo sprawozdanie p. Rożankowskiego zawierało rzeczy znane ze sprawozdań innych posłów, jednego jednak poseł nie zaprzeczył, a to, że w staraniach o dobro włościan, znalazł klub ruski szczerego sojusznika w lewicy sejmowej. Interpelacje p. Radnickiego i towarzyszy obracały się ciągle w kole „okropnych" krzywd, jakich Rusini już nietylko od „Lachów", ale od rządu doznają, potem poszły dalsze narzekania na komisarza rządowego, że po polsku przemawia itd. Wśród entuzjazmu i wołania *sławno*, udzieliło zgromadzenie posłowi wotum zaufania.

Korespondencje.

Berlin 21 grudnia.

(Sfery dyplomatyczne. — Herbette. — Sprawy wojskowe. — Zakaz dowozu trzody chlewnej. — Agrarczycy — Ceny zboża).

W sferach wyższych braknie w roku bieżącym zwykłych mniejszych wieczorków, które dawniej rozpoczynały sezon zimowy. Ambasador Austro Węgier, hr. Szechenyi, zajęty jest jeszcze urządzaniem nowego swego pałacu; hr. Szuwałow udał się na kilkomiesięczny pobyt do Nicei; sir E. Malet dopiero powrócił z Anglji. Ambasadorowie Włoch, Hiszpanji i Turcji zazwyczaj mało biorą udziału w życiu towarzyskiem; jedynym więc pałacem poselskim, otwierającym zabawie gościnne swe podwoje, jest w obecnej porze hotel ambasady francuskiej. W tych dniach już p. Herbette otwiera szereg odbywających się u niego uroczystości dyplomatyczną ucztą na cześć Herberta hr. Bismarka, z którym łączą go wyjątkowo przyjacielskie stosunki osobiste.

Rzecz jasna, że przyjazne te stosunki dyplomatyczne nie wyłączają wcale faktu, z dniem każdym groźniejszego zbrojenia się zarówno Niemców jak Francuzów na wypadek wojny. Mianowicie niemiecka administracja wojskowe krząta się gorączkowo koło możliwie szybkiego wprowadzenia w życie projektowanych zmian, tyczących się przedewszystkiem dyslokacji pojedyńczych oddziałów wojska. Wielka zmiana w rozłożeniu wojska, która z dniem 1. kwietnia roku przyszłego wejdzie w życie, sprawi, że armja niemiecka bardzo zmieniony posiadać będzie wygląd, obejmując 18 korpusów, pod względem siły liczebnej, oraz składu zupełnie równych, lecz w inny sposób rozdzielonych. Nowy plan dyslokacyjny polega przedewszystkiem na ustawieniu wojsk na granicach i na obsadzeniu głównych linij operacyjnych wszystkiemi trzema rodzajami broni w ten sposób, aby zapobiedz zalaniu pogranicznych prowincyj przez wojska nieprzyjacielskie. Korzystną okazała się podobno uskuteczniona z wiosną zmiana organizacji w wielkim sztabie jeneralnym. Z trzech funkcjonujących od owego czasu nadkwatermistrzów, stanowiących instancję pośrednią pomiędzy szefem jeneralnego sztabu a pojedyńczemi wydziałami, stoi jeden na czele obudwu wydziałów, zajmujących się specjalnie wojskami nad zachodnią i wschodnią granicą państwa; drugi ma pod sobą sprawy kolejowe; trzeci wydział statystyczno-geograficzny, oraz forteczny.

Radzie związkowej, oraz parlamentowi niemieckiemu złożono ze strony rządu obfity, bo obejmujący 140 stronnic, materjał tyczący się zakazu dowozu trzody chlewnej z zagranicy do Niemiec, oraz środków przedsięwziętych przez państwa zachodnie przeciwko dowozowi bydła z Niemiec. Ze „świńskiego tego „Weissbuchu" dowiadujemy się, że wydane przez rządy: angielski, francuski, holenderski i belgijski, rozporządzenia, zabraniające dowozu żywego bydła z Niemiec hodowcom niemieckim ogromne wyrządziły szkody. Zakaz więc dowozu trzody chlewnej z państwa rosyjskiego i Austrji, wywołany był w pierwszej linji względami na miejscowych hodowców, obawa zaś zarazy pysków i racic stanowiła tylko dość wygodny pozór, tem więcej, że zaraza ta panuje stale w wielu okolicach Niemiec, nie potrzeba jej więc importować dopiero z zagranicy. Swoją drogą zaprzeczyć się nie da, że zakaz ten podwyższając niezmiernie ceny bydła i mięsa na targach tutejszych, znaczne oddał usługi rolnikom niemieckim. Myśl więc zniesienia tego zakazu, przynajmniej w sferach rolniczych, stanowczą napotyka opozycję.

W ogóle położenie rolników w obecnej chwili w Niemczech jest poniekąd korzystniejsze, niż w innych państwach europejskich. W sferach rządzących dzisiaj, dominującą odgrywają rolę tak zwani agrarczycy, którzy wahać się nie będą ani chwili, przed zużytkowaniem swego wpływu na korzyść krajowego rolnictwa. W łonie też tego stronnictwa przygotowują się już obecnie rozmaite projekta, mające przedewszystkiem na celu gruntowną reformę kredytu rolnego, a mianowicie zwiększenie osobistego kredytu rolnego.

Ceny zboża na targach niemieckich stale trzymają się na wysokości, jakiej nie wykazują rynki żadnego innego państwa. Pszenica na ostatniej giełdzie berlińskiej na dostawę wiosenną dosięgła już 203 marek za tonnę, żyto 181 marek 50 fenigów. Przy takich cenach produkcja zboża zapewnia już niejakie korzyści rolnikom, a wszelkie widoki przemawiają za tem, że cena ta, zwłaszcza żyta, podniesie się jeszcze w niedalekiej przyszłości. *G. W.*

KRONIKA.

Nekrologja. D. 22. bm. zmarł w Nowym Sączu po krótkiej chorobie Stanisław Kroll, oficjał sądowy i były porucznik 8. pułku ułanów w 80 roku życia, z których 56 lat przepędził w służbie rządowej. Zmarły dla swej uprzejmości i uczciwości był powszechnie lubianym i cenionym. — W Budapeszcie zmarł onegdaj Emeryk Visi, naczelny redaktor liberalnego pisma *Nemzet*.

† **Dr. H. Brehmer**, znany kierownik i właściciel światowego zakładu dla chorych na płuca w Goerbersdorf, zmarł tamże 22. bm. po bardzo krótkiej chorobie.—Urodzony w roku 1823 w Hanowerskiem poświęcił się początkowo jako akademik studjom matematyki, wmięszany jednak w roku 1848 w ruch rewolucyjny, jako przewódca studentów, schronił się następnie przed prześladowaniem w Olbrzymich Górach, które przy tej sposobności dokładnie poznał. Po ogólnej amnestji przeniósł się na wydział lekarski, a otrzymawszy stopień, powrócił do tych gór, które mu kiedyś dały schronienie i tam założył w roku 1854 na małe początkowo rozmiary zakład dla chorych na płuca, głosząc *urbi et orbi*, że suchoty dadzą się wyleczeć. Poparty przez swych profesorów Flueggego i Schönleina mógł wnet kilka wybitnych przypadków wyleczonych w świat puścić i tem sobie sławę zjednać. To też zakład zaczął się rozwijać i wzrastać, tak, że z małych początków powstały, dziś na miljony talarów wartości bywa obliczany. Dobroczynność jego dla chorych bez różnicy narodowości była niezwykłą, na 500 chorych była ⅕ część zupełnie darmo, ztąd to pochodziło, dla czego w Goerbersdorf spotykało się obok książąt i hrabiów, biednych nauczycieli ludowych i rzemieślników przy tym samym jedzących stole.

Cały zastęp doktorów, którzy pod jego mistrzowskim kierunkiem się kształcili, zajmuje dziś wybitne stanowisko; przez cały czas istnienia zakładu, dwóch tylko Polaków, jako jego asystenci tam się kształciło, jednym z nich jest znany dr. Sokołowski w Warszawie, drugim dr. Stachiewicz we Lwowie. Brehmer umarł bezdzietnie, pozostawiając zakład, jako prywatny, rodzinie. Cześć jego cieniom! *Dr. T. S.*

Kalendarz. Wtorek (27.): Jana Ewangelisty. — Wschód słońca o godzinie 7. minut 58, zachód o godzinie 4. min. 6.

Kalend. myśliwski. W grudniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w sobotę, dnia 28. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym sprawa rozpisania i poboru gminnego podatku czynszowego na rok 1890 (uchwała I.), budżet funduszu gminy i fundacyj pod jej zarządem zostających.

Z armji. Majorami zostali mianowani w artylerji: kap. I. kl. J. Mazurka 6 b., Paweł Gobel w Przemyślu.

Kapitanami II kl. porucznicy: Juljusz Szram 10 p., J. Pangher 6 b., R. Herold (Lwów), A. Teodorowicz-Kamieniecanul 6 b.

Porucznikami: W. Błachowski 13 d., K. Teichman 1 p.

Podporucznikami: K Kinderman 10 p, J. Jeriezka 21 d.

Przy korpusie inżynierji kapitanem mianowany został Artur Iwański.

Podporucznikami w rezerwie mianowani zostali w piechocie: R Kratochwil 24 p., R. Korn 41 p., J. Wohlmuth 13 p., M Thiemann 30 p., O. Bogdański 89 p., A. Rasp 95 p., Mikołaj Weyda 20 p, Mojżesz Thumen 30 p., St. Gadomski 13 p, I. Kudliński 40 p., M. Krahl 41 p. Ludwik Zaruba 24 p., E. Hauswald 95 p, E Kroboth 13 p., Z. Fischer 56 p, E. Roos 89 p., E. Adam 95 p., A. Becker 89 p., A. Schultis 80 p., M. Meerengel 95 p., E Hein 13 p., L. Fischer 90 p., J. Hollmann 10 p., K. Stefl 9 p., W. Huiden 41 p., W. Nerepka 80 p, A Janousek 9 p., I. Gold 41 p, O. Praunseis 9 p, G. Hora 90 p., F Fabry 9 p., K. Jaksch 89 p., Z Askenasy 89 p., R Band 90 p, K. Bujarek 77 p., K Geyer 77 p, L. Brzozek 45 p, K. Jaros 77 p., R. Wechsberg 20 p., A. Vogt 20 p., K. Braun 77 p., A. Schleidt 10 p., J. Schönett 9 p., A. Kubala 20 p., J. Offner 57 p., E Frolik 89 p., F Kafka 89 p, Robert Prem 90 p., L Adamek 9 p., R. Lederer 13 p., J. Herkner 20 p., J. Jakobe 55 p., A Waruwoda 41 p., Z Hofmann 20 p., R Bitschnau 10 p., I. Fass 45 p., A. Fiedler 10 p., G. Koppe 30 p, W. Riwnac 30 p., A. Münzberg 9 p., I. Birkenfeld 13 p., W. Połotnicki 15 p, Wł. Czaprański 80 p., O Fiala 55 p., H. Bacher 90 p, E. Gutherz 24 p., E Pannenka 80 p., F. Zaremba 56 p., S. Friedrich 57 p., W. Niesiołowski 90 p., S. Gibas 56 p., G. Salomon Friedberg 13 p., J. Górski 13 p., H Stahl 95 p., P. Wojtasiewicz 77 p., J. Fuchs 20 p., St. Krygowski 56 p., D. Popowicz 24 p., L Köb 10 p, R. Westler 45 p., A. Josfsthal 18 p., A. Łysiak 89 p., M. Hochwald 10 p.. J. Krzyżanowski de Dębno 24 p., M. Malec 45 p., W. Markup 89 p., I. Pollak 90 p., K. Zembroń 15 p, J. Woroniecki 77 p., W. Schilder 90 p., K. Kacel 80 p., H. Wiesler 77 p., L. Freund 55 p., J. Wagner 15 p., Wł. Pizar 58 p., M. Hornicki 9 p., W. Teinor 80 p., T. Jakoban 80 p., M. Morawiecki 9 p., L Wagner 10 p., T. Małaczyński 15 p., E. Schmidt 15 p., F. Orzelski 55 p., H. Mitter 15 p., E. Rylski 45 p., H. Damis 24 p., K. Menzel 90 p., E. Mierniczek 45 p., J. Popovits 15 p., J. Baranowski 30 p., A. Eustachiewicz 10 p., L. Pustowka 9 p., L Holub 15 p, Br. Mogilnicki-Lubicz 80 p., A. Miski 55 p., St. Dihm 56 p., J. Kurz 89 p., R. Sankowski 81 p., F. Astel 90 p., A. Ruebenbauer 90 p., E Köhler 55 p., S Lehr 30 p., R. Lanzer 10 p., H. Lipschitz 41 p., L. Meisels 58 p., J. Kozlik 58 p., J. Rieger 30 p., Z. Kulczycki 55 p., A. Wolek 55 p., N. Paleczny 20 p.. A. Cizek 28 p., H. Racka 24 p., Br. Potocki 77 p., I. Gartenberg 9 p., K. Seif 24 p., A. Kohn 57 p, O. Ziegler 20 p., O. Aspelmayer 55 p., K. Homma 20 p., M. Sprecher 15 p., E Müller 58 p., A Nahlik 45 p., J. Haladei 58 p., J. Łądziński 58 p., J. Marsan 40 p., R. Krumbholz 77 p., H. Schreyer 40 p., W. Rochowicz 57 p., E. Funkelstern 57 p.. Fr. Kellner 56 p., E. Stecz 15 p., J. Grabski 80 p., St. Albinowski 15 p., Br. Kwiatkowski 13 p., L. Chrząszcz 56 p, Z. Perfanowicz 9 p., E. Nowaczyński 45 p., H. Kramrisch 10 p., L. Cybulski 90 p, Artur Drischel 40 p.. Fr. Jandourek 40 p., J. Gait 57 p., W. Maczka 13 p., P. Hoffmeister 56 p., K. Jerabek 58 p., L. Nawrocki 30 p, F. Szopski 13 p, T. Czaban 77 p., M. Osuchowski 80 p., J. Feier 77 p., J. Emilewicz 13 p., A Berger 89 p.

Przy strzelcach: S. Grodzicki 6. bat., E. Konopasek 30. b., K. Horodecki 25., C. Czerlunczakiewicz 13., W. Litwinyszyn 30.

W kawalerji: A. Rudolf 11. uł., M. Maczyński-Mniszek 2 pułk. uł., F. Chrząszcz 3. pułk. uł.. W. Michałowski 1. uł., R. Forstner 6 dr., R. Strzygowski 1. uł., K. Sternischtie 6 dr., A v. Miller zu Aichholz 6. dr., L. Flemmich 3. uł., M. Veit 3. uł., H. Siegl 11. uł., J. Goldberg 4. uł., S. Jaroszyński 7. uł., J. Kapuściński 13. uł., L Hetzer 10. drag., H Knükl 10. dr, W. Witzman 10. dr., W. Umgelter 6. dr., J. Przylecki 3. uł., F. Felmayer 11. dr., E Mattencloit 6. dr., F. hr. Schönborn-Buchheim 6. dr., D. Popowicz 9. dr., E. Kratzmann 10. dr., S. hr. Jabłonowski Grzymała 13. uł., J. hr. Kalinowski 13. uł., L. Horodyski 11. uł., J. Sołowij 11. u., F. Wärndorfer 4 uł., A. hr. Auersperg 6. dr., R. Heidmann 3. uł., W. Orzechowski Oksza 6. uł., A. Frenkel 7. uł, F. Bocheński 13. uł., J. Adler 4. u., J. Dobrzeński Dobrzenic 3. uł., A. Orody 8. uł, M. Kobylański 2 uł., W. Mecherzyński 7. uł., F. Brandeis 3. uł., J. Głowacki 7. uł., K. Haselmann 11. dr., M. hr. Baworowski 10. dr., L. Thom 5. uł., L. Puzyna 8. uł., E. Wartanowicz 9. dr., A Łukasiewicz 9. dr., S hr. Stadnicki 2. uł., J. ks. Sapieha 6. uł, E Götz 3 uł., E Pollak 11. dr., K. Wisłocki 7. uł.

W artylerji: W. Fedorowicz 11, H. Pfanul 10, J. Schell Bauschlott 11, K. Wyrzykowski 1, A. Langer i J. Jilg 10, T. Nałęcz Tański 1 F. Jasiński 11, E. Mentschel 11, J. Tellyczniecki 11, R. Horodecki 10. b., T. Kuschée 11, W. Borzemski 21. d., P. Bieńkowski 11, A. Sederl 1, A. Zirps 10, E. Halberstadt 10, J Turnau Dobczyce 1, K. Heller 11, F. Caesar 10, Z. Berger 6. b., G. Anderka 10, J. Kotoliński 11, M. Thom 11, H. Horsky 10, K. Handel 11, S. Maly 11, J. Sitte 11.

Przy pułku kolei żelaznych i telegr.: W. Szczułowski.

Fmp. Fryderyk Pollini, komendant twierdzy w Przemyślu, przeniesiony został na własne żądanie w stały stan spoczynku i otrzymał przy tej sposobności order żelaznej korony II. kl. — Jenerał-major Józef Kraumann, komendant 22. bryg. piech., przeniesiony został w stały stan spoczynku. — Pułkownik Wilhelm Boicetta z 56. pp. przeniesiony został w stan spoczynku. — Kapitan Ferdynand Wallek 89. pp. otrzymał z okazji superarbitru charakter majora „ad honores". — Lekarz sztab. w Przemyślu, dr. Juljusz Ritter, otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa. — Juljusz Piskozz, oficjał rachunkowy intendantury X. korpusu, otrzymał z okazji przeniesienia w stan spoczynku, tytuł wojskowego radcy rachunkowego.

Ankieta dla opinji o projekcie nowej ustawy lasowej odbyła swe posiedzenia w namiestnictwie w dniach 20 i 21. bm. pod przewodnictwem Stefana hr. Zamojskiego w obecności reprezentantów rządu, referenta lasowego radcy lasowego Łozińskiego i komisarza Loebla, delegata krakowskiego Tow. rolniczego p. Sieglera, delegata lwowskiego Tow. rolniczego p. Langiego, delegata gal. Tow. leśnego dra Małachowskiego i dyrektora domen i lasów rządowych p. Glanza. Włodzimierz hr. Dzieduszycki i Roman hr. Potocki usprawiedliwili chorobą swą nieobecność. Wydział krajowy nie był reprezentowany.

Projekt nowej ustawy lasowej i dotyczący kwestjonarjusz rządu co do poszczególnych ważnych, a wątpliwych pytań, zaopinjowała ankieta przeważnie według wniosków gal Tow. leśnego, do których przyłączyły się i Tow. rolnicze, z niektóremi tylko poprawkami p. Sieglera. Nie mogąc przytoczyć wszystkich interesujących szczegółów debaty nad każdym z 70 paragrafów projektu, podamy tylko zasadnicze uchwały i zdania Najważniejszym punktem dyskusji były rady leśne, które przy starostwach miałyby być utworzone jako pierwsze instancje orzekające w rzeczach lasowości; drugą instancją miałaby być kraj, rada leśna, urzędująca we Lwowie pod przewodnictwem namiestnika, złożona z delegatów mianowanych przez namiestnika, Wydział krajowy i Tow. rolnicze i leśne. Zmierzający ku temu wniosek Tow. leśnego tylko w części się utrzymał; ankieta bowiem uznała w zasadzie, że utworzenie rad leśnych jest dla kraju koniecznem, co do organizacji takowych zaś przyjęto wnioski p. Sieglera tej treści, iż rady te, jako ciała przy starostwach i namiestnictwie funkcjonować mają. Jednogłośnie przyjęto wnioski Tow. leśnego co do przymusowego wykupna enklaw lasowych do 10 morgów przez oddanie właścicielom enklaw jako ekwiwalentu gruntów w innem położeniu równej wartości. Natomiast, pomimo poparcia ze strony komisarza rządowego radcy Łozińskiego, nie przyjęto poprawki Tow. leśnego, iż właściciele lasów obszaru przynajmniej 1500 hektarów obowiązani być mają do trzymania egzaminowanego leśnika; Wnioskom tym sprzeciwili się delegaci Tow. rolniczych.

Plenarne zgromadzenie członków lwowsk. izby adwokatów odbyło się 21. bm. pod przewodnictwem prezydenta izby, dra Kabata. Adw. Pomianowski odczytał sprawozdanie z czynności wydziału izby w ubiegłem półroczu; prócz zwykłych spraw urzędowych, wniósł wydział petycję do stałej komisji dla kodeksu karnego z żądaniem, by pokątne pisarstwo zaliczonem zostało do przekroczeń prawa karnego; tudzież zażalenie do krajowej dyrekcji skarbu na postępowanie lwowskiej administracji podatkowej, która bezpodstawnie podnosi podatek dochodowy adwokatom lwowskim, pomimo, że, w obec ciągle wzmagającej się liczby i konkurencji adwokatów, dochody tychże zmniejszają się widocznie z każdym rokiem. Adwokaci Maks i Krosiński przytoczyli sensacyjne fakta działalności dotyczącego urzędnika administracji, który, dla uzasadnienia podwyższenia, powołuje się na nieistniejące opinje mężów zaufania, przez izbę adw. wybranych, podczas gdy ci mężowie oświadczają, iż o dochody poszczególnych adwokatów wcale nie byli pytani. Po wyjaśnieniach, danych w tej sprawie przez adw. Pomianowskiego i Małachowskiego imieniem wydziału, izba uchwaliła, iż prezydjum izby adwokackiej udać się ma do prezydenta krajowej dyrekcji z ustnem przedstawieniem w tej sprawie. Nastąpiły wybory uzupełniające do rady dyscyplinarnej; członkami wybrani: adw.: Heyne, Kuczkiewicz, Pająk, Majewski i Skowroński: zastępcami: Dziędzielewicz, Skałkowski i Sołowij; egzaminatorami: adw.: Krzyżanowski, Stromenger, Gottlieb, Gorecki, Jekeles, Małachowski, Kuczkiewicz, Pająk, Feiles, Byk, Till i Maks; mężami zaufania do wymiaru podatku: adw.: Czeszer, Dziubiński i Srokowski.

W końcu uchwalono, na wniosek adw. Kuczkiewicza, sprawozdania wydziału drukować i członkom izby przed zgromadzeniem rozesłać.

Influenza W Preszburgu influenza rozpanoszyła się do tego stopnia, że większa część ludności i prawie cały garnizon na nią zapadł.

Z rozmaitych stron Francji dochodzą również wiadomości o ogromnem szerzeniu się influenzy. Liczbę chorych w Paryżu obliczają na 500 000 osób.

Kolonizacja niemiecka Z guberni południowo-zachodnich, a szczególniej z Wołynia, jak konstatuje *Swiet*, dochodzą jak najsmutniejsze wieści o zwycięzkich krokach niemieckiej kolonizacji, która postępuje ciągle i stale. Po zbadaniu przyczyn tak przykrego stanu rzeczy, *Swiet* dochodzi do przekonania, że Niemcy muszą czuć chyba, że po za nimi jest siła jakaś, która ich popiera, a nigdzie przeszkód nie stawia:

„Nie chcemy wierzyć — dodaje gazeta — ażeby administracja rosyjska w kraju południowo-zachodnim mogła ignorować to stanowisko wyzywające, jakie zajęli koloniści niemieccy. Jesteśmy przekonani, że administracja rosyjska rozpocznie przeciwdziałać niemieckiej kolonizacji, stojąc w obronie narodowości rosyjskiej w tym kraju i położy tamę niemieckim zaborom zarówno w sferze ekonomicznej jak i duchowej "

Brzuch Paryża. Czego i ile zjada przeciętny Paryżanin, dowiedzieć się możemy z wykazów statystycznych departamentu Sekwany za r. 1888 świeżo ogłoszonych. Otoż zjada on i wypija rocznie masę, równającą się 485 kilogramom, nie wliczając w to owoców, jarzyn i mięsa końskiego; zatem z dodatkami wypada przeszło 500 kilo na głowę. Przejdźmy teraz do wykazów bardziej szczegółowych. Pokazuje się z nich, że ciągle ów przeciętny Paryżanin spożył w roku ubiegłym 147 kilogramów chleba, którego cena wynosiła 35—45 centymów za kilo. Tenże sam Paryżanin skonsumował w tymże samym czasie 79 klgr. mięsa rzeźniczego, razem mięsa 189.924.699 kilo. W tej liczbie cielęcina przybywa do Paryża prawie wyłącznie z departamentów francuskich, barany głównie z Niemiec i Austrji, wieprzowina jest przeważnie miejscowego pochodzenia. Ptactwa i zwierzyny spożyto 24,621.751 kilo; w porównaniu z rokiem poprzedzającym zmniejszył się dowóz niemieckich oraz włoskich gołębi i ...

sumpcja dwóch artykułów powyższych wynosi 10 kilo na osobę. Owoce i jarzyny reprezentują cyfrę 15,693.800 kilo, z czego 23% zagranicznego pochodzenia. Z krajów obcych Hiszpanja zajmuje pierwsze miejsce co do dowozu nowalji wszelkiego rodzaju, winogron i pomarańcz. Brzoskwinie i winogrona belgijskie są poszukiwane. Dowóz włoski zmniejszył się znacznie. Dodamy wreszcie, że w ciągu roku 1888 skonfiskowano 50.000 klgr. zgniłych jarzyn i owoców. Sera zjedzono 8,013.153 kilo, ostryg 7,835.011 kilo; pomijamy trufle, konserwy itp. Wina, jabłecznika, piwa i miodu wypito 178.750 hektolitrów. Paryż liczył w r. 1888 mieszkańców 2,344.550. Jaj spożyto 430 miljonów sztuk, ważących 21,469.885 kilo. Zniszczono przytem 711.622 zepsutych. Ceny były od 58—107 fr. za tysiąc.

Spotkanie. Król grecki w tych dniach na ulicach Aten miał nieprzyjemne spotkanie z jednym z wychodźców kreteńskich. Rzecz tak się miała: Podczas spaceru król przechodząc w towarzystwie księcia Jerzego przez jedną z ulic stolicy, spotkał pewnego Kreteńczyka, okładającego kijem bez litości małego chłopca, który płakał i krzyczał w niebogłosy. Widokiem tym oburzony król, podbiegł do oprawcy i rozkazał mu przestać dalszej bastonady. W odpowiedzi na to Kreteńczyk, nie znający króla, rzucił się na niego z kijem, szczęściem udało się napadniętemu przy pomocy księcia Jerzego rozbroić rozwścieczonego wychodźcę. Trzymając go za ręce, król wezwał policjanta i odprowadzić go kazał na policję, wymieniając przytem godność swoją. Daremnie Kreteńczyk, dowiedziawszy się z kim miał do czynienia, rzucił się na kolana, błagając o przebaczenie, rad nierad, z rozkazu króla, dobę całą przesiedział w więzieniu.

Kor. od Red. Słuchacza politechniki p. Marcina Bolejkę uprasza się, aby we własnym interesie zgłosił się do hotelu Fracuskiego drzwi nr. 21.

Składki. Do administracji pisma naszego nadesłał p. Chojnowski dla biednych złr. 10

Kompletne bibljoteczki szkolne. Według rozporządzenia władz szkolnych, mogą być do bibljotek szkolnych wcielane tylko takie dzieła, które otrzymały aprobatę rady szkolnej krajowej. W obec tego rozporządzenia, zarządy szkół, jakoteż osoby, dbałe o oświatę ludu, w prawdziwym nieraz są kłopocie, gdy przyjdzie im starać się z różnych źródeł o aprobowane dziełka. Nieobojętną zatem dla osób tych będzie wiadomość, iż zasłużony dotychczas swą działalnością „Komitet wydawnictwa dziełek ludowych" rozesła na zamówienie kompletne bibljoteczki szkolne dzieł i dziełek, przez radę szkolną krajową aprobowanych. Bibljoteczki, fachowo zestawione z różnych wydawnictw, tak naszych, jak warszawskich, nabyć można w komitecie, a mianowicie: najmniejszą bibljoteczkę, składającą się z 21 egzemplarzy oprawnych, za 3 zł. 20 ct.; większą, składającą się z 29 egzempl. oprawnych, za 5 złr. 91 ct., dalej za 10 złr. i wyżej. (Adres: „Wydawnictwo ludowe", Lwów, ulica Czarnieckiego l. 1).

Przegląd polityczny

* W Pradze nie bardzo dowierzają, aby czesko-niemiecka ugoda doszła do skutku. Onegdajsza *Politik* omawiając sprawę ugodową wątpi w pomyślne rozwiązanie sprawy, a to głównie dla tego, że Niemcy pozornie tylko przystąpili do akcji ugodowej, skoro równocześnie zwołali sejmik do Karlsbadu na to jedynie, aby wyszydzać prawa Czechów.

* Nowa rzeczpospolita brazylijska ma do zwalczania rozliczne trudności, bądź to ze zwolenikami cesarstwa, bądź też ze stosunkami jakie się wytworzyły wskutek zmiany formy rządu. Wedle nadeszłych świeżo z Rio Janerio wiadomości, prezydent tymczasowego rządu ciężko zaniemógł, czemu przypisują zamiar odroczenia wyborów do przyszłej izby. Inni inaczej jednak to odroczenie tłumaczą, mianowicie tem, że rząd obawia się klęski i liczy, iż z czasem stanowisko jego się wzmocni.

Odezwa, którą wydał Preto w obronie cesarstwa wywarła tem większe wrażenie, że Dom Pedro uznał ją publicznie. Rząd odpowiedział na odezwę odebraniem cesarzowi przyznanych mu początkowo emolumentów i zakazem pobytu na ziemi brazylijskiej wszystkim członkom rodziny cesarskiej na lat dwa.

Z tem wszystkiem nikt już nie wątpi, aby cesarstwo mogło być przywrócone i mimio oporu pewnej części ludności w obec nowego rządu, rzeczpospolita ustali się niezawodnie.

Że tak jest, dowodem okoliczność, iż rząd portugalski rozwinął energiczną akcję przeciw wszelkim objawom republikańskim, obawiając się zapewne, aby przykład Brazylji nie podziałał na ludność portugalską.

* *Presse* donosi z Buda Pesztu: Sprawa wyboru patrjarchy zatrudnia bardzo żywo prasę serbską, jakkolwiek termin zwołania odnośnego kongresu nie został jeszcze stanowczo oznaczony. Prasa wymienia dwóch poważnych kandydatów: Jerzego Brankowicza, biskupa z Temeszwaru i biskupa budzińskiego Arseniusza Stojkowicza. Ten ostatni jest kandydatem radykalnego stronnictwa wśród Serbów w Węgrzech i w Kroacji, Stojkowicz wybierany był większością kongresu na patrjarchę w latach 1874 i w r. 1881. W obu wypadkach wybór ten nie uzyskał sankcji monarszej. Obecnie głoszą powszechnie, że Stojkowicz nie przyjmie wyboru z powodu nazbyt podeszłego wieku, (liczy dziś lat 86) i dolegliwości fizycznych. Mimo to stronnictwo radykalne ze względów konsekwencji upiera się przy wyborze Stojkowicza. Większość głosów na kongresie padnie na Brankowicza, który jest obecnie w sile wieku i posiada wszelkie kwalifikacje reprenzeutacyjne, oraz energję niezbędną do uregulowania zawikłanych stosunków kościoła wschodniego w krajach korony świętego Szczepana.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Bukareszt 26. grudnia. Senat przyjął dymisję prezydenta Florescu, a w jego miejsce wybrał Craculescu. Dymisja wiceprezydenta również została przyjętą. Wybór nowego wiceprezydenta nastąpi jutro. W izbie podczas dalszej debaty adresowej atakował Catargiu silnie rząd.

Odesa 20. grudnia. Na prośbę szlachty został uniwersytet tutejszy, zamknięty z powodu znanych rozruchów studenckich, na nowo otworzony. Śledztwo wdrożone przeciw 60 studentom nie zostało jednak umorzone — trzech zaś uwięziono w Petropawłowskiej fortecy.

Belgrad 26. grudnia. Do Toplickiego okręgu wpadło 250 Arnautów pod pozorem zakupna drzewa. Gdy serbska straż graniczna stawiła im opór — dali ognia, a zraniwszy dwu oficerów, umknęli. Serbja wniosła w skutek tego skargę do Porty.

Petersburg 26. grudnia. Podczas parady finlandzkiego pułku gwardji, odczytano pismo cara, w którem tenże wyraża żal, iż z powodu złego stanu zdrowia, sam obecnym być nie może.

Berlin 26. grudnia. Według wiadomości nadeszłych do tutejszych dzienników z Brukseli miał król Leopold na ostatnim objedzie dworskim kategorycznie zaprzeczyć podawanej uporczywie przez *Revue des deux mondes* wiadomości jakoby między Belgją a Niemcami istniała tajna umowa aliansowa.

Sofja 26. grudnia (od naszego specjalnego korespondenta). Dowiaduję się, że ks. Ferdynand przeszle dworowi austrjackiemu oficjalnie życzenia noworoczne.

Brunszwik 26. grudnia. W procesie hr. Civry z królem saskim i księciem kumberlandzkim, odrzucił wyższy sąd prożbę skarżących o rewizję procesu ze względów formalnych. Wyrok dokumentuje jednak, że skarżąca jest córką byłego ks. Brunświckiego.

Wiedeń 26. grudnia. W wielu wypadkach przechodzi tutaj infuenza następczo w zapalenie stawów. Z Sofji i Bukaresztu donoszą również o pojawieniu się influenzy.

Charleroi 26. grudnia. Zachodzi tu obawa, iż strejk stanie się ogólnym.

Wiedeń 26. grudnia. Ministerstwo oświaty upoważniło telegraficznie rady szkolne do zamknięcia tak szkół średnich, jak realnych i ludowych, gdyby się tego potrzeba okazała z powodu panującej influenzy.

Wiedeń 26. grudnia. Starosta i naczelny kierownik dyrekcji gal. funduszu propinacyjnego p. Antoni Jaegermann, mianowany został radcą namiestnictwa.

Grono nauczycieli szkoły 4-klasowej w Tłumaczu, poczuwa się do miłego obowiązku złożyć Wielmożnej Pani Melanji, dziedziczce dóbr Tłumacza, za udzielenie tutejszej biednej młodzieży szkolnej 17 par ubrań sukiennych, zimowych dla chłopców, 19 wełnianych dla dziewcząt i 30 par obuwia, w imieniu tejże dziatwy szkolnej serdeczne „Bóg zapłać!" Odzieżą tą została zaopatrzona znaczna ilość ubogiej dziatwy szkolnej.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

ZŁOTE RYBKI

komedja w 4 aktach F. Schönthana i G. Kadelburga. Tłumaczył J. K. Zieliński.

OSOBY:

Benzberg . . Frenkel
Joachim Felsen, pułkownik . Szobert
Eryk, jego syn, porucznik . Woleński
Marcin Winter . . Wojdałowicz
Emma, jego córka . . Pysznikówna
Pani Józefina Pöchlar . Pankiewicz
Matylda Rosswitz . . Cichocka
Jan Roland . . Kwieciński
Stettendorf . . Walewski
Kallern, porucznik . . Święcki
Malwina, pokojówka . Drzewiecka
Otto, lokaj . . Sośnicki
Służący pułkownika . Gamski
Guttmann, zarządca dóbr . Szpytko
Jan, służący Wintera . Chudkowski
Fortepjanista . . Pasterski

Goście. — Rzecz dzieje się w Wiedniu za naszych czasów.

KONKURS.

W celu obsadzenia posad urzędników w powiatowej kasie dla chorych okręgu miasta Lwowa, rozpisuje się konkurs na następujące posady:

I. na kierownika biura z płacą 1000 zł. i dodatkiem na pomieszkanie 400 zł.

II na sekretarza biura z płacą 600 zł. i dodatkiem 150 zł.

III. na buchhaltera z płacą 600 zł. i dodatkiem 150 zł.

IV. na 3 posady urzędników manipulacyjnych z płacą po 540 zł. i dodatkiem 120 zł.

Od kandydatów na posadę kierownika wymaga się świadectw ukończonych studjów prawniczych lub też świadectw ze służby administracyjnej, mogących starczyć do kwalifikacji kierownictwa biura, od kandydatów zaś o które z innych pięciu posad, wymaga się świadectw ze złożonego państwowego egzaminu rachunkowego, lub też świadectw z zajęcia bankowego mogącego praktyką wyrównać egzamin państwowy.

Przyjęcie na rok 1890 będzie prowizoryczne, w razie zaś stabilizacji, nastąpi podwyższenie w kwinkweniach po 10 procent od pobieranej stałej płacy.

Podania należy wnieść do Zarządu kasy powiatowej dla chorych okręgu miasta Lwowa przy V. departamencie magistratu miasta Lwowa do 15. stycznia 1890.

Lwów, dnia 21. grudnia 1889.

Przewodniczący:
Gubrynowicz.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.